



Kuszenie Zbawiciela na pustyni jest symbolem, który odnosi się do każdego z ludzi. Nawet najsilniejsi z nas są poddawani lękom i cierpieniom, chęci władzy i bogactwa, próbom odżegnania się od nakazów sumienia i Dekalogu. Jak stawić czoła tym przejawom zła, jak rozwiązać ciemności, które ogarniają ludzkie serce? Jak w nawale życiowych problemów odnaleźć Boga i wytworzyć w sobie taki stan ducha, który pozwoliłby odróżnić światło od ciemności, prawdę od kłamstwa, wolność od niewoli? Jeżeli zastanowić się nad sensem 40-dniowego przebywania Jezusa na pustyni, to można dojść do wniosku, że jest to ważne przesłanie dla nas, by zastanowić się nad stanem naszej duszy i podjąć próby umocnienia naszej wiary. Chrystus wie, że najpoważniejszym problemem człowieka jest grzech. To właśnie grzech powoduje zakłócenia w naszych relacjach z bliźnimi, odcina od Boga i skazuje człowieka na samego siebie. To przez grzech i w grzechu człowiek jest bezradny i wciąż poszukuje sposobów na uzyskanie spokoju i szczęścia, a wielu wiernych – na pojednanie się z Bogiem i umocnienie swojej wiary w Niego.

†

Jeden z filmów wyprodukowanego przez brytyjską stację BBC cyklu dokumentalnego opowiada o tym, jak pewien francuski podróżnik poszukiwał uspokojenia w życiu i próbował odnaleźć Boga. W tym celu udał się on m.in. do klasztoru św. Antoniego na Pustyni Wschodniej w Egipcie, do Ojców Pustyni. Tu należy wyjaśnić, że ci mnisi chrześcijańscy prowadzą samotne życie na pustyniach w Egipcie, Syrii i Palestynie. Uważają oni, że przebywanie w odosobnieniu i z modlitwą jest najlepszym sposobem na obcowanie z Bogiem, ponieważ w pustelni człowiek jest wolny od doczesnych rozrywek i pokus życia. Drogi Ojców Pustyni aż do dnia dzisiejszego stanowią dla wielu chrześcijan przykład bezinteresownej miłości do Jezusa i swoich bliźnich.

Wspomniany podróżnik w ciągu 20 dni przebywał w wykutej we wzgórzu jaskini i codziennie przedstawiał przed kamerą sprawozdanie o tym, co robił i o czym myślał. Wspólnie z nim widzowie mogli przeżywać najpierw zachwycanie się pustynnymi krajobrazami i uczucie wolności, następnie coraz silniejsze poczucie samotności i bezradności, walki z samym sobą i swoimi grzesznymi myślami, a w końcu – ulgę od uwolnienia się od pokus współczesnego życia i radość z pojednania się z Bogiem. Codziennie ten dobrowolny asceta powtarzał tzw. Modlitwę Jezusa „Panie Jezu Chryste, synu Boży, zmiłuj się nade mną” do tego stopnia, aż stała się dla niego odruchową i instynktowną, jak oddychanie.

My nie możemy spędzać czasu w pustelniach, aby zastanawiać się nad własną wiarą i głębią swojej więzi z Bogiem. A jednak... Dla nas pustynia na ogół oznacza obszar geograficzny, ale może też oznaczać miejsce odosobnione – „pustynię”, w której przebywali Święci. Jeżeli ktoś chce ocalić siebie, musi opanować umiejętność stworzenia sobie takich warunków, aby wejść w jak najbliższy kontakt z Bogiem. Pustynią może więc być miejsce pełne ciszy i rozmyślań, może być każde miejsce, gdzie się oczyszczamy i przygotowujemy do dalszego działania. Pustynia może również być z człowiekiem tam, gdzie on się znajduje codziennie: w centrum miasta, wśród ludzi, ponieważ wszystko jest miejscem należącym do Boga i świadczy o Jego obecności. To, czy życie jest udane, poznaje się nie tylko w pełnych radości chwilach, ale przede wszystkim w trudnych godzinach. Bez pustyni można wiele wiedzieć, ale nie jest to cała wiedza człowieka. Pustynia to nie tylko pustka i cierpienie, ale możliwość bycia bardziej bogatym i dojrzałym duchowo. Jak powiedział jeden z księży, jeżeli człowiek z powodu odejścia krewnych zostaje sam, ma możliwość bliższego obcowania z Bogiem i wycucia Jego obecności i miłości we wszystkim, co robi i przeżywa. Wiele osób starszych przekonało się, że w jesieni życia bez doświadczenia pustyni nie byłiby oni tacy, jacy są. Kto posiada doświadczenie pustyni, ten otrzymuje głębsze spojrzenie na rzeczywistość. Ucieczka od pustyni jest wprawdzie zrozumiała, ale równocześnie bezsensowna. To na pustyni dochodzi się do zrozumienia, że wszystko ma swój czas, że niczego nie da się wymusić bezboleśnie, że coś wielkiego zaczyna się od rzeczy małych, że Pan Bóg o wszystkim wie i nie da się przed Nim ukryć żadnego naszego najmniejszego nawet grzechu i nieczystych myśli. Dla niektórych ludzi pustynią duchową jest całe życie, kiedy to o Bogu wspominają dopiero w ostatecznej godzinie, kiedy jest już za późno na prawdziwe nawrócenie się.

Nikt nie może powiedzieć, że jego życie jest łatwe, lekkie i przyjemne. Wszystko jednak, co przeżywamy i czego doświadczamy, może się stać wielką szansą naszego życia. Jak można pocieszyć przygnębionego, jeżeli sam nigdy nie byłeś w podobnym stanie? Pan Bóg nie daje pustyni. On ją zadaje, ale nie po to, by człowieka dręczyć, ale żeby przez niego pomagać innym. Bóg pozwala nam się odnaleźć, kiedy jesteśmy na dnie. Uzdrawienie przychodzi przez pustynię, albo inaczej: droga do szczęścia prowadzi przez nieszczęście. Gdzie, zdaniem człowieka, wszystko jest skończone, tam wkracza Bóg. Nie daje nam jednak tego, czego chcemy, ale to, czego potrzebujemy. Świat, w którym żyjemy, powoli zaczyna coraz bardziej potrzebować głoszenia Ewangelii na nowo. Miasta stają się miejscami, gdzie spotkać Boga i kochać Go jest bardzo trudno. Dzieje się tak, ponieważ przeważająca większość ich mieszkańców nie ma czasu i odrobiny ciszy na modlitwę, nie myśli o swoim rozwoju wewnętrznym, pozwoliła się wciągnąć w bezduszną współczesnego świata konsumpcji i pogoni za pieniądzem, w wir działalności zewnętrznej, zaniedbując to, co najważniejsze - własne uświęcenie.

Carlo Carretto, brat ze wspólnoty bł. Karola de Foucauld, w swojej książce pt. Pustynia w mieście napisał, że najpierw człowiek powinien uznać rzeczywistość, w której żyje, za coś ważnego - przez to przemawia do niego Bóg. Nie trzeba przed niczym uciekać, szamotać się między marzeniem a rzeczywistością, najpierw się modlić, a potem spalać w zewnętrznej działalności. Rzeczywistość jest tym pomostem, przez który Bóg przychodzi do człowieka, zwłaszcza jeśli jest to rzeczywistość bolesna, kiedy człowiek jest wystawiony na próbę i kuszony, jak Jezus. Pustynia w naszym życiu ma służyć odkrywaniu stałości i miłości Boga, ma wprowadzać w zupełnie nowy obraz rzeczywistości, ma uczyć obejmować wszystko czystym sercem. Wielki post jest czasem na przeżywanie naszej własnej pustyni w wielkim żywiole ciszy, w którym to rodzą się wielkie rzeczy. Joanna Niemczynowska